

Ścieżki wiary



GAZETA PARAFII P.W. ŚW. STANISŁAWA KOSTKI WE WROCŁAWIU MAJ 2009 NR 2/09 (43)



Święta Joanna Beretta Molla

W dniach 15 - 16 maja będziemy w naszej Parafii przeżywali PEREGRYNACJĘ RELIKWII ŚWIĘTEJ JOANNY BERETTY MOLLA. Św. Joanna to świadek wiary XX wieku. Jest patronką małżeństw i rodzin. Jej wstawiennictwa wzywają szczególnie małżeństwa proszące o dar dziecka. Spróbujemy w tym numerze naszej parafialnej gazety przybliżyć Jej życie.

Droga świętości - droga życia Joanny

04.10.1922 r. Urodziła się Joanna, w Magenta w Lombardii, jako dziesiąta z trzynastoorga dzieci. Dom rodzinny był przepełniony atmosferą ducha ofiary, delikatnością w relacjach z bliźnim, wielkodusznością, codzienną modlitwą.

11.11.1922 r. - Zostaje ochrzczona w Bazylice św. Marcina w Magenta, otrzymuje imiona Giovanna Franciszka

1925 r. - Rodzina przeprowadza się do Bergamo

W **1933** Joanna rozpoczęła naukę w liceum w Bergamo.

W **1942 r.** rozpoczęła studia medyczne i zaangażowała się w prace Akcji Katolickiej. Była bardzo przedsiębiorcza, pełna różnych inicjatyw. Jako kierunek swojego działania przyjęła następujący program: modlitwa, działanie, poświęcenie.

29 kwietnia 1942 dotknęło ją najbardziej okrutne z doświadczeń: mama Joanny umarła nagle w wieku 53 lat. W 4 miesiące później, **10 września 1942 r.**, nowe doświadczenie równie rozdzierające: anemia złośliwa odebrała dzieciom ojca.

W **1949** roku uzyskała dyplom z medycyny i chirurgii na uniwersytecie w Pavii. Była przewodniczącą ruchu młodzieży żeńskiej.

W **1950** roku otworzyła klinikę medyczną w Mesero (koło Magenty). Rozwijając swoją karierę zawodową, jednocześnie działała czynnie w Akcji Katolickiej.

W **1952** zdała egzaminy specjalizacyjne w dziedzinie pediatrii z najwyższą liczbą punktów. Osiedliła się w Mesero.

8 grudnia 1954 r. - Spotyka inżyniera Piotra Molle

11 kwietnia 1955 r. - Oficjalne zarę-



czyzny z Piotrem

24 września 1955 wzięła ślub z Piotrem Mollą z Mesero.

19 listopada 1956 urodziła syna Pierluigiego, **11 grudnia 1957** córkę Mariolinę, a **15 lipca 1959** córkę Laurettę.

W **1961** dowiedziała się, że czwarte dziecko jest już w drodze. Ok. drugiego miesiąca badania wykazały, że ta ciąża poważnie zagraża jej życiu i trzeba dokonać aborcji.

Mimo tego zdecydowała się urodzić to dziecko, bez względu na konsekwencje.

21 kwietnia 1962 roku (Wielka Sobota) przyszła na świat kolejna córka Joanny i Piotra- Gianna Emanuela. Pomimo usilnych starań lekarzy, **28 kwietnia 1962** rankiem, po "Jezu, Kocham Cię" Joanna Molla zmarła w wieku 39 lat. Bezpośrednią przyczyną śmierci było zapalenie otrzewnej. Była ona osobą, która by dać życie córce poświęciła swoje w świadomej ofierze.

Papież Paweł VI w czasie modlitwy Anioł Pański w niedzielę **23 września 1973** określił ją jako: "młodą matkę z diecezji Mediolańskiej, która by dać życie córce poświęciła swoje w świadomej ofierze".

Papież Jan Paweł II beatyfikował Joannę **24 kwietnia 1994**, podczas światowego Roku Rodziny, a **16 maja 2004** roku, kanonizował. Na uroczystej Mszy św. byli obecni m.in. mąż Gianni i najmłodsza córka Gianna Emanuela.

oprac. Anna Dziabas

Hymn na cześć uśmiechu
ulożony przez
św. Joannę Beretta Molla

Uśmiechaj się do Boga, od którego każdy dar pochodzi
Uśmiechaj się do Boga Ojca
w modlitwach coraz bardziej doskonałych

Uśmiechaj się do Ducha Świętego.

Uśmiechaj się do Jezusa idąc na Mszę Świętą, do Komunii Świętej, podczas nawiedzenia

Uśmiechaj się do tego, który uosabia Chrystusa - Ojca Świętego, wyznając wiarę

Uśmiechaj się do Najświętszej Maryi Panny - wzoru, do którego mamy dostosować

nasze życie, tak aby ten, kto patrzy na nas, mógł żyć lepiej i po Bożemu myśleć

Uśmiechaj się do Anioła Stróża, dlatego, że został nam dany przez Boga, aby nas

zaprowadzić do raj

Uśmiechaj się do rodziców, braci i siostr, nawet wtedy, kiedy nakładają nam

obowiązki, które sprzeciwiają się naszej pysze, ponieważ mamy być iskrami radości

Uśmiechaj się zawsze przebacząc zniewagi

Uśmiechaj się do wszystkich, których Pan posyła do nas w ciągu dnia

Świat poszukuje radości, ale jej nie odnajduje, ponieważ jest oddalony od Boga. My zrozumiawszy, że radość

pochodzi od Jezusa, z Jezusem w sercu niesiemy radość. On będzie siłą, która nam pomaga.

Modlitwy do Św. Joanny Beretty

NOWENNA za wstawiennictwem ŚWIĘTEJ JOANNY

Boże, Nasz Ojcie, Ty dałeś Kościołowi dar w osobie świętej Joanny. Ona w swojej młodości gorąco poszukiwała Ciebie i przyciągnęła do Ciebie innych młodych ludzi. Uczyniła to przez świadectwo apostołskie i Akcję Katolicką, którą podjęła w trosce o dobro starszych i chorych osób.

Dziękujemy Ci za dar tej młodej kobiety, tak dalece Tobie powierzonej. Przez jej przykład, obdarz nas łaską uświęcenia naszego życia w służbie Tobie dla radości naszych braci i sióstr. *Chwała Ojcu...* Jezus, Zbawicielu ludzkości, wezwałeś świętą Joannę do wykonywania zawodu lekarza jako misji dla przynoszenia ulgi ciałom i душom. Ona widziała Ciebie w cierpiących współbraciach oraz w młodzi i dzieciach pozbawionych wszelkiego wsparcia.

Dziękujemy Ci, że odsłoniłeś Siebie w Jej służbie łagodzenia ludzkich cierpień. Nieoceniony przykład życia Joanny może nas uczynić szlachetnymi chrześcijanami w usługiwaniu naszym braciom i siostrom, szczególnie tym, którym dałeś uczestnictwo w Swoim krzyżu. *Chwała Ojcu...*

Boże, Duchu uświęcający, który kochasz Kościół jak Swoją Oblubienicę, napełniłeś serce Joanny miłością, którą mogła promieniować w swojej rodzinie i w ten sposób współpracować z Tobą w cudownym planie tworzenia i dawania życia dzieciom, by mogły Ciebie poznać i kochać.

Dziękujemy Ci za taki wzór żony. Przez Jej zachęcające świadectwo, błagamy Cię, obdarz nasze rodziny matkami pełnymi spokoju, chrześcijańskiej postawy, wiary i miłości. Niech będą matkami charakteryzującymi się uświęconym służeniem i szlachetną działalnością. *Chwała Ojcu...*

O Boże, Stworzycielu i Opiekunie ludzkości, byłeś blisko świętej Joanny, kiedy dotknięta chorobą, przeżywała bolesny dylemat wyboru między własnym życiem a życiem dziecka, które nosiła w sobie, darze długo oczekiwanym. Poprzez zawierzenie i świadomość Twojego przykazania dotyczącego ochrony ludzkiego życia, Joanna znalazła odwagę do wypełnienia obowiązku matki i powiedzenia „TAK” życiu swojego dziecka – tym samym szlachetnie uświęcając własne.

Przez wstawiennictwo Maryi, Matki Jezusa i przykład świętej Joanny, natchnij wszystkie matki do przyjęcia z miłością powstałego w nich życia. Pomóż nam wszystkim obdarzać wielkim szacunkiem ludzkie życie. Daj nam łaskę, której oczekujemy: i radość znalezienia pomocy w świętej Joannie, która będąc wzorem małżonki i matki, za przykładem Chrystusa ofiarowała swoje życie za życie innych. *Zdrowaś Maryjo...*

Boże Ojcie, Źródło życia, Ty pozwalasz ludziom doświadczać Twojej Ojcowskiej miłości, która wyzwala w nich pragnienie oddania się Tobie bez reszty. Prosimy Cię za wstawiennictwem Świętej Joanny Beretty Molla - która jako żona i matka współpracowała z Tobą w dzieleniu się miłością i życiem, jako lekarz pochylała się nad potrzebującymi pomocy, która łączyła swe cierpienia z Chrystusem i jak On oddała swoje życie - abyśmy otwarci na światło Ducha Ożywiciela umieli wytrwale bronić życia, miłości i rodziny. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Modlitwa Joanny do Jezusa

O Jezu, obiecuję Ci przyjąć wszystko, co na mnie dopuścisz, spraw tylko, abym poznała Twoją Wolę. Mój najśłodszy Jezu, Boże nieskończenie miłosierny, Ojcie najczulszy dla dusz, w szczególności tych najśłabszych, tych najbiedniejszych i tych najbardziej poranionych, które ze specjalną czułością bierziesz w swoje boskie ramiona, przychodzę do Ciebie, aby Cię prosić, ze względu na miłość i zasługi Twego Najświętszego Serca o łaskę zrozumienia i spełnienia zawsze Twej Świętej Woli, o łaskę zawierzenia Tobie i o łaskę pewnego odpoczynku dzisiaj i w wieczności w Twoich kochających, boskich ramionach.

Modlitwa Joanny do Madonny

O Maryjo, ukrywam się i zawierzam swoje sprawy Twoim matczynym dłoniom, wewnętrznie pewna, że otrzymam to, o co Cię błagam. Ufam Ci, ponieważ jesteś moją słodką Matką, Tobie zawierzam, ponieważ jesteś Matką Jezusa, Tobie się polecam. W zaufaniu tym odpoczywam, uspokojona, że zostałam we wszystkim wysłuchana. Z taką ufnością w sercu pozdrawiam Cię Matko moja, ufności moja. Tobie poświęcam się wewnętrznie, prosząc Cię, abyś pamiętała, że jestem rzeczą i własnością Twoją. Strzeż mnie i bądź mi obroną, o słodka Maryjo i we wszystkich chwilach mego życia Ty sama przedstawiaj mnie Twemu Synowi Jezusowi.

Boże, nasz Ojcie, uwielbiamy Cię i błogosławimy Tobie, ponieważ w osobie Joanny Beretty Molla dałeś nam poznać kobietę, która jako dziewczyna, żona matka i lekarz jest świadkiem Dobrej Nowiny. Jesteśmy Ci także wdzięczni, ponieważ przez dar jej życia uczysz nas przyjmować i szanować każdą istotę ludzką.

Ty, Panie Jezu, byłeś dla niej najważniejszym odniesieniem: umiała Cię odnaleźć w pięknie świata przyrody; zastanawiając się nad wyborem własnej drogi życia, poszukiwała Ciebie i tego jak Ci najlepiej służyć; w miłości małżeńskiej stała się znakiem Twojej miłości do Kościoła i ludzi; podobnie jak Ty, Dobry Samarytanin, zatrzymywała się obok każdej osoby chorej, małej i słabej; na Twój wzór i ze względu na miłość ofiarowała samą siebie rodząc nowe życie. Duchu Święty, źródło wszelkiej doskonałości, udziel również nam mądrości, rozumu i odwagi, abyśmy za przykładem i wstawiennictwem Joanny, w życiu osobistym, rodzinnym oraz zawodowym potrafili usłużyć każdemu mężczyźnie i kobiecie i w ten sposób wzrastać w miłości i świętości. Amen

Joanna jako matka

Wychodząc za mąż 24 września 1955 r. Joanna miała 32 lata. Była już dojrzałą kobietą, lekarką, zaangażowaną w Akcję Katolicką. Oboje z mężem Piotrem chcieli mieć dużą rodzinę. Długo nie czekali. W listopadzie 1956r. urodził się syn Pierluigi, w grudniu 1957r. córeczka Mariolina (Maria Zyta), a w lipcu 1959r. córeczka Laura. Z każdym dzieckiem przybywało pracy, ale Joanna nigdy się nie skarżyła. Z radością podejmowała swoje obowiązki, nieustannie dziękując Bogu za każde dziecko. Pośród domowej krzątaniny codziennie znajdowała czas na modlitwę i medytację. To dawało jej siłę do znoszenia trudności, których nie brakowało. Była wątłego zdrowia i każdy stan błogosławiony był ogromnym dla niej wysiłkiem, ale to jej nie odводziło od decyzji powiększania rodziny. Niedogodności znosiła w cichości, by nie martwić domowników swoim samopoczuciem. Zawsze była zajęta i nigdy nie próżnowała – tak wspomina ją mąż Piotr. Dbała o siebie, o swój wygląd, starała się modnie ubierać, a nawet malowała paznokcie wychodząc z mężem do filharmonii.

Doceniała bardzo wspólny rodzinny odpoczynek. Dlatego troszczyła się o ten czas. Rodzinnie wyjeżdżali na narty, na łono natury. Kochała przyrodę i uczyła tej miłości, dzieci przebywając z nimi w różnych pięknych miejscach. Swoim macierzyń-stwem dane jej było cieszyć się tylko 6 lat. Zmarła tydzień po porodzie Gianni Emanuela – czwartego dziecka. W czasie, gdy maleństwo rozwijało się pod jej sercem, wykryto u niej nowotwór złośliwy macicy. Nie zgodziła się na aborcję, którą jej proponowano jako sposób na uratowanie swojego życia. Kochała to dziecko od poczęcia i po-



stanowiła ufając Bożej Opatrzności poświęcić swoje życie. Zawsze chciała postępować zgodnie z wolą Bożą i nie miała wątpliwości, że jej zadaniem jako mamy, jest urodzić to dziecko. Ile bólu przeżywała na myśl o osieroceniu swoich skarbów i opuszczeniu ukochanego męża, to jeden Pan Bóg wie. Ale ufała, że Bóg się o nich zatroszczy. Ona sama czuwała nad nimi z nieba. Piotr i dzieci bardzo wyraźnie odczuwali taką jej opiekę.

Święta Joanno módl się za współczesnymi mamami, byśmy potrafiły zachować równowagę pomiędzy tym co ważne, a tym co niepotrzebne, byśmy chciały pełnić wolę Bożą, by rodzina była dla nas ważna, byśmy nie zapomniały zadbać również o siebie, byśmy kochały życie i Jego Stwórcę i chciały mieć czas na modlitwę, byśmy umiały znosić z cierpliwością trudności i dziękować Bogu za każdą chwilę życia. **J.K.**

Dzięki wstawiennictwu św. Joanny w naszej rodzinie pojawiła się córeczka!



Jeszcze w czasie naszego narzeczeństwa rozmawialiśmy o tym, że chcielibyśmy mieć trójkę dzieci. Pan Bóg pozwolił nam się spotkać stosunkowo późno. Pobieraliśmy się mając po 28 lat. Dlatego po ślubie nie zwlekaliśmy z zaproszeniem naszych dzieci. Po roku urodził się syn, a dwa lata później córeczka.

O trzecim dziecku myśleliśmy, ale ciągle wydawało się nam, że czas nie jest właściwy.

Po odchowaniu dwójki dzieci bardzo trudno jest podjąć decyzję o powrocie do pieluszek. Aż do pewnej wigilii. Modliliśmy się razem z dziećmi przy stole w naszym domu i w moim sercu pojawiło się odczucie, że nie jesteśmy jeszcze w komplecie. To był początek przygotowywania mojego serca na zaproszenie kolejnego

dziecka. Ale do poczęcia potrzebna jest zgoda obojga małżonków.

A takiej gotowości nie było w moim mężu. Dlatego zaczęłam się modlić, by to Pan Bóg go przekonał. Będąc w pobliżu kościoła na ul. Kruczej postanowiłam wejść i poprosić o wstawiennictwo św. Joannę Berreta Molla, której relikwie tam przebywają. Znając historię jej życia i śmierci wiedziałam, że każde nowe życie jest jej drogim. Powierzyłam nasz brak jedności w otwartości na kolejne dziecko. Tematu z mężem sama nie podejmowałam. I jakie było moje zdziwienie, kiedy w niedługim czasie po tej modlitwie mój mąż sam zaczął rozmowę o kolejnym dziecku w naszej rodzinie.

Św. Joanna skutecznie zadziałała doprowadzając do jedności małżeńskiej. Rok później przyszła na świat nasza druga córeczka. Bogu niech będą dzięki za to maleństwo, które Pan Bóg nam powierzył, za radość jaką wnosi do naszej rodziny.

Wdzięczna mama

Matka

Matka rano wcześniej od nas wstaje i szykuje grube kromki chleba.

Bo już dzwonią niecierpliwe tramwaje, że do szkoły pójść trzeba.

A w południe czeka na nas z obiadem, gdy wracamy niecierpliwi, zziębnięci.

I dotyka gorących garnków bezbronnymi, nagimi rękami.

Gdy wracamy w wieczór śpiewający, że możemy próżnować do rana,

Zastajemy naszą Matkę jak klęczy na podłodze, na obu kolanach.

Ręce całe mokre ma do łokcia, tak szoruje zdeptaną podłogę.

Czarne drzazgi tkwią jej u paznokcia.

-Czekaj Mamo, wstań, ja Ci pomogę...

Takiego wierszyka uczyła się pani Barbara, gdy chodziła w 1939 roku do pierwszej klasy szkoły powszechnej. Wtedy zdecydowana większość zameężnych kobiet zajmowała się tylko domem i wychowywaniem dzieci. Ona, dziś babcia dorosłych już wnuków, musiała godzić pracę zawodową z kształtowaniem charakterów i właściwej edukacji swoich potomków, z których jest dziś dumna (syn dr. med. chirurg, córka psycholog) i powtarza niezmiennie, że najważniejsza jest miłość macierzyńska, dobry przykład i pedagogiczna konsekwencja.

Gdy pytam panią Olę, ekonomistkę, jaka powinna być matka, odpowiada:

- Moja, nieżyjąca już Matka była bardzo dobra i religijna. Musiałam więc rano i wieczorem mówić pacierz na klęcząco i zawsze być w niedziele i święta na mszy świętej. Ojca zesłali na Sybir, gdzie zginął, więc całe



utrzymanie i wychowanie dzieci spadło na moja Matkę. Było Jej bardzo ciężko, więc ja już jako 15-latką poszłam do pracy i równocześnie się uczyłam. Ja starałam się zawsze być przyjacielem dla moich synów, nie kontrolowałam ich nieustannie i nie trzymałam zbyt krótko. Ze starszym nie miałam kłopotów. Ukończył z dobrym wynikiem politechnikę. Nieco problemów stwarzał mi młodszy syn, ale też w końcu został inżynierem.

- A jaka jest Pana matka? – pytam pana Mieczysława, mechanika samochodowego

- Matka jaka by nie była, nigdy nie wolno powiedzieć o niej nic złego. Moja matka zasługuje na miłość i szacunek, bo dobrze wychowała naszą trójkę czyli starszego brata, mnie i siostrę

- Co Ty cenisz w Matce najbardziej? – proszę o odpowiedź nastolatkę Maję – Jaka Twoim zdaniem powinna być dobra matka?

- Czuła, miła i kochająca. Nie powinna się przepracowywać, bo gdy jest przemęczona staje się nerwowa. Ja w mojej Mamie cenię najbardziej to, że zajmuje się nami, doskonale opiekuje i stanowi niezawodne wsparcie w trudnych chwilach. A za złe mam jej tylko to, że się „wkurza” na moje cztery koty i traci przy nich cierpliwość.

- A Ty, Mikosiu, jak oceniasz swoją Mamę? – pytam dziewięcioletniego mojego ostatniego rozmówcę

- Mama jest super! – odpowiada – Czyta mi bajki na dobranoc i czasem pozwala mi oglądać w telewizji filmy dozwolone od 12 lat. Mama jest ciepła, serdeczna, daje mi dużo miłości. Czasem jednak krzyczy na mnie, gdy np. zrobię bałagan i nie posprzątam. – Tak powiedział przemiły chłopczyk, kończąc mój sondaż na temat matek.

Zofia Frąckiewicz - Kukla



Miłość Joanny, a obecne czasy

Jan Paweł II powiedział: „Miłość nie oznacza emocjonalnego przemijania czy chwilowego oczarowania, ale wyraża wolę i odpowiedzialną decyzję związania się całkowicie „na dobre i na złe”. Jest darem z siebie samego drugiemu człowiekowi”. Tak właśnie kochała Joanna Berreta Mola. I okazywała swoją miłość do męża, dzieci, rodziny i wszystkich potrzebujących. Świadectwem jej miłości są listy do męża z czasów narzeczeństwa i małżeństwa.

Najprostszym sposobem okazywania swoich uczuć, jak wynika z badania przeprowadzonego przez CBOS, jest mówienie lub pisanie o tym, a mimo to wg sondaży, obecnie co dziesiąty Polak przyznaje, że nie wie, w jaki sposób należy okazywać miłość. Joanna też pisała do narzeczonego, że nie jest w stanie całkowicie okazać swego uczucia: „*Chciałabym móc wyznać Ci wszystko, co czuję i mam w sercu, lecz uwierz - nie jestem zdolna. Na szczęście Ty dobrze już znasz moje uczucia i dlatego i tak potrafisz mnie zrozumieć.*”

Co siódmy wysłała do ukochanej/ukochanego zdawkowe sms-y, bądź maile z wierszykami, które pisał ktoś inny, i do kogoś innego. Całkowicie inaczej było w przypadku Joanny. Jej listy - pełne miłości i szacunku opisywały ogrom jej miłości do Piotra. W pierwszych liście, z 21 lutego 1955 roku Joanna pisała: „*Chciałabym naprawdę uczynić Cię szczęśliwym i być taką, jakiej mnie pragniesz: dobra, wyrozumiała i gotowa do poświęceń, których będzie wymagało od nas życie.*”

W czasach obecnych udzielenie zwięzłej odpowiedzi na pytanie o miłość prawdziwą jest zadaniem bardzo trudnym. Tylko nieliczni twierdzili, że to uczucie, którego nie da się opisać. Co dziesiąty Polak w ogóle nie potrafił udzielić odpowiedzi na to pytanie. Dla Joanny - miłością była chęć bycia razem: „*Im częściej jestem przy Tobie, tym bardziej chcę z Tobą być, tym bardziej chcę Cię poznać i tym bardziej Cię kocham. Drogi Piotrze, takie jest życie, taka jest miłość.*”

Również co dziesiąty badany uważa, że prawdziwa miłość realizuje się we wspólnocie, związku. Co dziewiąty zaś określa tę wspólnotę jeszcze ściślej - jako rodzinę. Według tych osób prawdziwa miłość to taka, która znajduje swój wyraz w małżeństwie, posiadaniu dzieci, miłości do wnuków. O potomstwie Joanna pisała już w lipcu 1955 roku, trzy miesiące przed ślubem: „*Piotrze, pomyśl o naszym gniazdku, rozgrzanym naszymi uczuciami i rozpromienionym przez nasze cudowne dzieciaczki, które Pan Jezus nam ześle! To prawda, że będziemy również doświadczać rozmaitych trudności, lecz jeśli zawsze będziemy szukać dobra tak, jak to czynimy dotychczas - z Bożą pomocą - na pewno zdołamy je wspólnie znieść.*”

Po 7 proc. ankietowanych twierdzi, że dla prawdziwej miłości ważne jest, by była wzajemna, oraz że jest

to uczucie, które prowadzi do zgody, spokoju, życia w harmonii. I znów słowa z listu: „*Mój Piotrze, jestem tak szczęśliwa, że Cię kocham, a Ty mi tę miłość odwzajemniasz... Na dzień obecny cieszymy się radością wzajemnej miłości. Albowiem jeśli chodzi o mnie, to zawsze mnie uczono, że sekretem szczęścia jest życie każdą chwilą i dziękowanie Panu Jezusowi za wszystko, co On w swej dobroci zsyła nam dzień po dniu. Dlatego w górę serca i - bądźmy szczęśliwi!*”

Mniejsza grupa współczesnych Polaków uznaje prawdziwą miłość za uczucie "na dobre i na złe" - niezależne od okoliczności, od lepszego czy gorszego humoru. O tym również Joanna pisała, będąc już w zagrożonej ciąży: „*Piotrze, proszę o wielką przysługę. Czy będziesz umiał mi wybaczyć, ile razy znajdziesz mnie w niezbyt dobrym humorze lub w melancholii? Staram się temu przeciwdziałać, ale często nie udaje mi się to. Mam nadzieję, iż jest to niedyspozycja jedynie tych pierwszych miesięcy. Twa ogromna miłość pomoże mi być dzielną i siebie zwyciężyć. Oczekuję na Ciebie, Piotrze, z całą miłością.*”

Połowa ankietowanych Polaków przyznaje, że nie okazuje uczuć swoim bliskim, natomiast, że sami - bardzo tego pragną i potrzebują. Jak ważne było dla „uśmiechniętej świętej” okazywanie uczuć przez ukochanego Piotra, doskonale obrazuje fragment pewnego marcowego listu: „*Najdroższy Piotrze! Dziś w południe, otrzymałam Twój list. Czy możesz sobie wyobrazić, jak wielką sprawił mi przyjemność? A wszystko to dzięki Twym jakże czułym i ciepłym słowom, z których bije cała miłość, jaką masz dla mnie. Dziękuję Ci, Drogi Piotrze. Ja również mam moją miłość dla Ciebie i często myślę, że będziemy ją mieć zawsze. Towarzyszę Ci zawsze myślą, a jeśli mogłabym Ci pomóc, uczynię to z całego serca.*”

“Widząc kryzys życia rodzinnego, Jan Paweł II przypominał nam na nowo konieczność zweryfikowania naszego spojrzenia na miłość, która zakłada bezinteresowność i ofiarność - mówił abp Stanisław Dziwisz - Nie ma przecież miłości bez ofiary. Jego nauczanie na temat rodziny nie było zawieszona w próżni. Przez liczne beatyfikacje i kanonizacje wskazywał na określone wzorce osobowe, pomagające w życiu dobrym i szlachetnym.”

Konkretnym przykładem świętego życia w małżeństwie i rodzinie jest właśnie św. Joanna Beretta Molla, która pokazała nam jak kochać i jak tę miłość okazywać bliskim. Pokazała nam, że miłość pozbawiona słów i gestów przypomina roślinę utrzymaną w ciemnościach. Nie kwitnie, nie owocuje, wreszcie usycha. Tak więc, biorąc przykład z Joanny, a opierając się na słowach księdza Jana Twardowskiego - Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą i ci co nie odchodzą nie zawsze powrócą...

Anna Dziabas



Co to jest duchowa adopcja?

1. Co to jest duchowa adopcja?

Duchowa adopcja jest modlitwą w intencji dziecka zagrożonego zabięciem łonie matki. Trwa dziewięć miesięcy i polega na codziennym odmawianiu jednej tajemnicy różańcowej - radosnej, bolesnej lub chwalebnej (Ojcze Nasz i 10 Zdrowaś Mario) oraz specjalnej modlitwy w intencji dziecka i jego rodziców. Do modlitwy można dołączyć dowolnie wybrane dodatkowe postanowienia.

2. Jakie mogą być dodatkowe postanowienia?

Dodatkowymi postanowieniami mogą być na przykład: częsta Spowiedź i Komunia Święta, adoracja Najświętszego Sakramentu, czytanie Pisma Świętego, post o chlebie i wodzie, walka z nałogami, pomoc osobom potrzebującym, dodatkowe modlitwy, (litanie, nowenny, koronki...). Dodatkowe postanowienia nie są obowiązkowe, choć adoptujący chętnie je podejmują.

3. Jak zrodziła się duchowa adopcja?

Powstała po objawieniach w Fatimie, stając się odpowiedzią na wezwanie Matki Bożej do modlitwy różańcowej, pokuty i zadośćuczynienia za grzechy, które najbardziej ranią Jej Niepokalane Serce. W roku 1987 została przeniesiona do Polski. Pierwszy ośrodek duchowej adopcji powstał w kościele OO Paulinów w Warszawie. Stąd rozprzestrzeniła się na cały kraj i poza jego granice.

4. Jakie są owoce duchowej adopcji?

Duchowa adopcja skutecznie leczy głębokie zranienia wewnętrzne spowodowane grzechem aborcji. Pozwala matkom odzyskać wiarę w Boże Miłosierdzie, przynosząc pokój ich sercom. Jako bardzo konkretny, bezinteresowny i osobisty dar (modlitwy, ofiary i post), pomaga w szczególności ludziom młodym kształtować charakter, walczyć z egoizmem, odkrywać radość odpowiedzialnego rodzicielstwa, uzdalniając do postrzegania miłości i seksu oczyma Boga. Ucząc systematycznej modlitwy i pozytywnego działania pogłębia sens zaniedbanych praktyk ascetycznych. Może się stać czynnikiem odrodzenia wspólnej modlitwy i miłości w rodzinie.

5. Kto i ile razy może podejmować duchową adopcję?

Każdy - osoby świeckie, konsekrowane, mężczyźni, kobiety, ludzie w każdym wieku. Jedynie dzieci podejmują ją pod opieką rodziców. Można podejmować ją wielokrotnie, pod warunkiem wypełnienia

poprzednich zobowiązań. Za każdym razem należy składać przyrzeczenia. Duchowa adopcja dotyczy jednego dziecka. Nie wiemy jakiej narodowości będzie dziecko. Imię dziecka zna jedynie Bóg.

6. Skąd pewność, że Bóg wysłucha mojej modlitwy?

Naszą pewność opieramy na wierze we Wszechmoc i nieograniczone Miłosierdzie Boże. Bóg jest Dawcą Życia i Jego wolą jest, by każde poczęte dziecko żyło i było otoczone miłością rodziców.

7. Czy jest grzechem, jeżeli danego dnia zapomni się odmówić modlitwę?

Zapomnienie nie jest grzechem. Grzechem jest świadome i dobrowolne zlekceważenie składanego Bogu przyrzeczenia.

8. Czy przerywa się duchową adopcję, gdy zaniedbało się modlitwę przez dłuższy czas?

Długa przerwa (miesiąc, dwa) przerywa duchową adopcję. Należy wtedy ponowić przyrzeczenie i starać się je dotrzymać. W wypadku krótkiej przerwy należy duchową adopcję kontynuować, przedłużając modlitwę o opuszczone dni.

9. Czy przyrzeczenia duchowej adopcji muszą być składane w formie uroczystej, wyłącznie w kościele w obecności kapłana?

Wskazane jest, by przyrzeczenia były przeprowadzane uroczysto, chociaż można je złożyć także prywatnie.

10. W jaki sposób można złożyć przyrzeczenia prywatnie?

Odczytać formułę przyrzeczenia (najlepiej przed Krzyżem lub obrazem) i od tego momentu przez kolejnych dziewięć miesięcy odmawiać jedną dowolnie wybraną tajemnicę różańca oraz modlitwę w intencji dziecka i rodziców. Dla zapamiętania dobrze jest zapisać datę rozpoczęcia i zakończenia modlitwy.

Joanna Wojtczak

W naszej parafii zostanie przeprowadzone składanie przyrzeczeń duchowej adopcji w czasie peregrynacji relikwii Św. Joanny Molla. Już dziś serdecznie zapraszamy. Zaadoptujmy dziecko, dajmy mu naszą modlitwą szansę na przeżycie.

Przesłanie św. Joanny

W heroicznym geście, którym Gianna Beretta Molla ukoronowała swoje posłannictwo kobiety, żony i matki - przez Pawła VI określony jako "świadoma ofiara" - ukazała wyjątkową świętość przeżywaną w sposób spontaniczny i głęboki przez całe życie.

To życie proste, dobre, zwyczajne wzbudziło zainteresowanie ludzi, gazet, Kościoła, dzięki świadectwu licznych osób, które ją znały. Świadectwa te starannie oceniane przez władze kościelne, wydobyły w pełni na światło dzienne jej drogę do świętości, którą Kościół pragnie ukazać wszystkim wiernym jako wzór do naśladowania.

Jakie przesłanie niesie ze sobą ta beatyfikacja? Mówi nam, że:

- świętość, do której wszyscy jesteśmy wezwani, jest dostępną dla wszystkich mężczyzn i kobiet, młodych i starych, dzieci i młodzieży, dla każdego stanu społecznego;
- naśladowanie Jezusa dokonuje się w codzienności poprzez praktykowanie cnót teologalnych i kardynalnych.

Praktykowanie MIŁOŚCI nadprzyrodzonej jest na pewno szczytem świętości. Dla Gianny miłość stanowiła rzeczywistą cnotę, a mianowicie była stylem życia, sposobem bycia i działania. o którym świadczył każdy gest i słowo. Miłość ta nie była altruizmem, ale "przedłużeniem", "wcieleniem", manifestacją" w czasie i przestrzeni realnej i niewidzialnej miłości Boga, który jest Miłością zrodzoną z łaski, karmiona słowem i bezwarunkowym przyłgnięciem do Ewangelii, miłość Gianny jest dla wszystkich widoczna: w zwyczajności jej codziennych czynów, które przygotowały nadzwyczajność jej ostatniego gestu będącego dojrzałym owocem szlachetnego życia.

Była kobietą silnej nadziei: NADZIEI, która wypływa z wiary, z chrześcijańskiej wizji świata, osób i rzeczy, a także z przekonania, że jesteśmy dziećmi Ojca, który towarzyszy ludziom na drodze ich życia

swoją Opatrznością, aby wspierać ich i umacniać: aby nadawać sens radościom i cierpieniom, z których utkany jest każdy dzień. Nadzieja zakorzeniona więc w teraźniejszości i zwrócona ku przyszłości, dająca pogodę, gdyż oparta na pewności, że nie kończy się wszystko wraz ze śmiercią, lecz, że trwa na zawsze, z Ojcem i braćmi.

Ta nadzieja BOŻEJ OPATRZNOŚCI wspierała Giannę przez całe życie i w sposób nadzwyczajny w ostatnim momencie: "Czynię wolę Bożą, a Bóg zatroszczy się o moje dzieci".

Miłość i nadzieja zapuszczały solidne korzenie w WIERZE. W świecie, który coraz bardziej się zeświecza, świadectwo wiary, jakie zostawiła nam Gianna jest bardzo wyraźne: Bóg istnieje i kocha nas! Takie było jej przekonanie, jej pewność, jej bezwarunkowa i wzruszająca ufność do Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego.

W kulturze, która przynosi zawężenie horyzontów życiowych wyłącznie do życia ziemskiego, Gianna wyraźnie szła pod prąd. W świecie tym cnoty typowo chrześcijańskie uległy zapomnieniu lub zniekształceniu:

- roztropność- stała się zdrowym rozsądkiem, który stara się uczynić czas naszego ziemskiego życia, traktowany jako wyłączny i absolutyzowany, nieco bardziej ludzki;
- męstwo - zdolność panowania nad sobą i przewycięzania siebie samego, jest traktowana jako błaho-stka. Co więcej, często przemienia się w słabość, która odrzuca poświęcenie i ustępuje miejsca wygodzie, kompromisowi, gwałtownej "chęci" podporządkowania innych własnym interesom;
- sprawiedliwość - przemienia się w "spryt", nie pamiętając często o prawach innych ludzi, a prawie zawsze o prawach Boga wobec człowieka, aż po wykluczenie Boga z życia czy wręcz zdumienie, że Bóg "miesza się" w nasze życie;

- wstrzeźliwość - całkowicie przekreślona i zastąpiona nieopohamowaną pogonią za przyjemnościami, nie znającą granic ani zasad etycznych;

- wiara - staje się zaufaniem we własne siły i teorie naukowe;

- nadzieja - ogranicza się do marzeń o spełnieniu mniejszych czy większych ludzkich oczekiwań;

- miłość - traci wszelki sens lub co najwyżej ogranicza się do czystej filantropii.

Dla Gianny tak nie było. Jej droga duchowa, będąca naśladowaniem Jezusa, nadała zupełnie inną treść cnotom kardynalnym i teologalnym:

- znajomość własnych zdolności i ograniczeń pobudzała ją do tego, by bardziej ufała Bogu niż sobie samej, ożywiając w ten sposób cnoty

- wiedziała, że wszystko pochodzi od Boga i że Jemu trzeba będzie zdać sprawę, dlatego żywiła głębokie poczucie sprawiedliwości w stosunku do bliźnich i do Boga, wyrażające się przez: uważność, wielkoduszność, posłuszeństwo, cześć, kult: słuchanie i bezwarunkowe podarowywanie myśli, uczuć i czynów;

- zdolność osobistego wcielenia w życie tego, w co wierzyła i czego nauczała innych, ta zdolność pozwoliła dojrzewać Giannie w pięknej cnotie męstwa, która potrafi wymagać wiele od samego siebie aż po oddanie życia, a równocześnie - potrafi akceptować i znosić innych w ich odmienności czy w ich błędach.

- panowanie nad sobą, zrównoważenie, samokontrola były oparciem dla wstrzeźliwości, po trosze wrodzonej, po trosze zdobytej drogą wyrzeczeń, trudów i poświęceń.

Praktykowanie tych cnót nie czyniło z Gianny kobiety smutnej, niezdolnej cieszyć się pięknem natury i stworzenia. Przeciwnie, czyniło ją mistrzynią w nauczaniu i cieszeniu się rzeczami pięknymi.

Gianna była kobietą wiary: ta cnota była jej podstawową inspiracją i punktem odniesienia dla wszyst-

<http://mtrojnar.rzeszow.opoka.org.pl>

Z Kroniki parafialnej...



REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE

Tegoroczne rekolekcje wielkopostne przygotowywały nas nie tylko do Świąt Wielkanocnych ale także bezpośrednio poprzedzały wizytację biskupią. Rekolekcje miały miejsce od 18 do 21 marca, a prowadził je o. Piotr Mędrak OFM - gwardian klasztoru Ojców Franciszkanów w Koszarawie Bystrej koło Żywca



WIZYTACJA BISKUPIA

Dnia 22.03.2009r. w naszej parafii odbyła się wizytacja przeprowadzona przez J.E. Ks. Biskupa Edwarda Janiaka. O 8.30 Ksiądz Biskup sprawdził księgi metrykalne w kancelarii parafialnej, następnie uczestniczył w spotkaniu z Radą Parafialną. Kolejnym punktem wizyty była pontyfikalna Msza święta o godz. 10.00 z odczytaniem przez Księdza Proboszcza sprawozdania z ostatnich 5 lat funkcjonowania parafii, czyli od ostatniej wizytacji. Podczas Mszy świętej o godz. 11.15 Ksiądz Biskup wygłosił homilię, natomiast podczas Eucharystii o godz. 12.30 udzielił młodzieży sakramentu bierzmowania. Około godziny 13.45 zorganizowane zostało spotkanie Księdza Biskupa z grupami parafialnymi dorosłych: Żywym Różańcem, Wspólnotą Miłosierdzia Bożego i Parafialnym Zespołem Caritas, a o 15.30 z Liturgiczną Służbą Ołtarza, Scholą oraz Katolickim Stowarzyszeniem Młodzieży. Wizytacja zakończyła się o 16.00.

JM



FORUM MŁODZIEŻY

Po raz trzeci na Ostrowie Tumskim odbyło się 28 marca 2009 roku Forum Młodzieży Archidiecezji Wrocławskiej, którego celem jest kształtowanie młodych i dynamicznych katolików. W tegorocznym Forum, którego hasłem przewodnim były słowa: "Złożyliśmy nadzieję w Bogu" aktywnie uczestniczyła młodzież naszej Parafii - członkowie Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży oraz grupa lektorów, która przygotowała asystę w czasie Mszy św. rozpoczynającej Forum.



SPARTAKIADA MINISTRANCKA

Już po raz kolejny w obrębie cysterskiego klasztoru w Henrykowie, 25 kwietnia 2009 roku, odbyła się Spartakiada Liturgicznej Służby Ołtarza Archidiecezji Wrocławskiej.

W Spartakiadzie wzięli również udział ministranci z naszej Parafii. I chociaż nie udało się nam wygrać żadnej konkurencji, sam udział w zawodach i piękno tego miejsca dało wiele radości.



Bogactwo gwizdków i pisanek

Na Wielkanoc Muzeum Etnograficzne przygotowało nie lada atrakcje, które zainteresują każdego, bez względu na wiek i profesję. Jedną ekspozycją nosi tytuł „Gwizdki i Okaryny” i stanowi niebywałą kolekcję kukanek, świstawek i zazuli pana Andrzeja Nowaka, nauczyciel akademicki z Opola. Jak powiedział podczas wernisażu, zbieractwem tym zaraził się od Jana Potiszila, z którym się przyjaźnił i grał w brydża. Początkowo kupował te „cudeńka” dla kolegi, a potem sam zaczął kolekcjonować. Czyni to już od 30 lat. Obecnie jest posiadaczem około 3,5 tysiąca takich gwizdków, a na muzealnej ekspozycji można ich zobaczyć około siedemset. Są to barwne ptaszki - gwizdki ceramiczne, ale i koniki na biegunach, rudy kogut, sroki, kury. Są i kolorowe zajaczki, słoniki, świnki, rybki a nawet żółw i małpka. Część gablot wypełniają przedmioty pochodzące z różnych terenów Polski, ale w następnych można zobaczyć także zajaczki, osiołki i m.in. zespół grajków ludowych z Litwy. Z kolei z Rosji pochodzą kolorowe zwierzaczki, tygrys z rybką w paszczy czy piękny paw z pióropuszem. Natomiast w zestawie ukraińskim prezentują się zdobione w stroje huculskie zwierzęta i ptaki. W tej, prezentowanej kolekcji są i ptaki oraz biały w czarne łaty piesek z Chin, czy rude rybki z Tajlandii, albo kolorowe papugi, wrony i kruki z Peru i je-



szcze inne cacuszka z Ameryki Południowej. Są też kwieciste koguciki z Włoch, a także czernono – biały drób z Finlandii.

Kto był na wernisażu tej pięknej wystawy, mógł zobaczyć jak powstają takie ptaszki-gwizdki, bo towarzyszący prof. inż. Adamowi Nowakowi pan Roman z Ukrainy na oczekaniu wykonał kacuzkę-gwizdałkę. Te piękną ekspozycję można oglądać do 17 maja.

Obok wystawy kukanek, świstawek i zazuli we wrocławskim Muzeum Etnograficznym można również zobaczyć wielkanocne pisanek, obrazki, wycinanki i palmy. Jest to prezentacja współczesnych technik tworzenia świątecznych rekwizytów i ozdób. Są tu więc jaja malowane farbami akrylowymi, szczególnie godne uwagi te autorstwa Olgi Saganowskiej ze Środy Śląskiej. Jest kolekcja pisanek wykonanych techniką rytowniczą – dzieła Barbary Szczodrak. Na niektórych, większych pisanek można zobaczyć kapitalne portrety kotów czy koguta. Godna podziwu jest również kolekcja pisanek z małych jaj

gołębic, a zdobienia wykonano techniką batikową według wzorów huculskich.

Wystawę uzupełniają rysunki dzieci ze świetlicy Klubu „Duszek” przy Parafii Ducha Świętego. Ci młodociani twórcy pokazali także kartki świąteczne, pisanek, ogromną różnorodność prac. Jest i przybyła z Częstochowy piękna, barwna kompozycja wykonana z wiórów osikowych oraz pisanek, czy kompozycje w rodzaju zajaczka z pisanek. Z kolei Ośrodek Szkolno Wychowawczy Dzieci Niesłyszących zaprezentował wyrzeźbione w drewnie i barwnie malowane koguty, zające itp. Natomiast uczniowie Szkoły Podstawowej nr 11 we Wrocławiu włączyli się do wystawy wykonanym z plasteliny pejzażem, przedstawiającym łąką z kaczkami. Są na tej ekspozycji oczywiście i piękne, kolorowe palmy, wykonane z papieru.

Warto na te wystawy wybrać się całymi rodzinami. Nie będzie to czas stracony, bo atrakcji tu wiele.

Zofia Frackiewicz-Kukla

**Dzieci
ochrzczone
w naszej parafii:**



MARZEC 2009

1. Jakub Andrzej Nowacki
2. Katarzyna Agnieszka Nowacka

KWIECIEŃ 2009

1. Miłosz Paweł Wippko
2. Jagoda Krystyna Broś
3. Konrad Krzysztof Zieliński
4. Patrycja Marta Kielanowicz
5. Jakub Krzysztof Karczewski
6. Sebastian Denis Rusin
7. Jakub Aleksander Rusin
8. Jakub Mateusz Głazik
9. Wiktor Konrad Głazik
10. Helena Ewa Węgrowaska
11. Nikola Winnicka

**Sakrament małżeństwa
zawarli:**

MARZEC 2009

1. Janusz Kawecki - Barbara Kita

MARZEC 2009

1. Krzysztof Karczewski - Joanna Łach
2. Bartłomiej Danowski - Anna Drzewicka

Zmarli parafianie:



MARZEC 2009

1. ś.p. Marta Bury, żyła lat 102
2. ś.p. Irena Wołyńska - Hruby, żyła lat 84
3. ś.p. Maria Zawada, żył lat 71
4. ś.p. Kazimiera Krajewska, żył lat 71
5. ś.p. Dariusz Misztal, żyła lat 48
6. ś.p. Jan Serwiak, żyła lat 78
7. ś.p. Magdalena Wojtowska, żył lat 22

KWIECIEŃ 2009

1. ś.p. Józef Rybacki, żył lat 82
2. ś.p. Zygmunt Żochowski, żył lat 81
3. ś.p. Genowefa Czyż, żyła lat 74
4. ś.p. Michalina Boduch, żył lat 84

**INTENCJE
APOSTOLSTWA
MODLITWY**

MAJ 2009

Intencja ogólna:

Aby wierni świeccy oraz wspólnoty chrześcijańskie w odpowiedzialny sposób zabiegali o powołania kapłańskie i zakonne.

Intencja misyjna:

Aby młode Kościoły katolickie, wdzięczne Bogu za dar wiary, były gotowe uczestniczyć w powszechnej misji Kościoła i pragnęły głosić Ewangelię na całym świecie.

CZERWIEC 2009

Intencja ogólna:

Aby uwaga poświęcana krajom uboższym przez wspólnotę międzynarodową owocowała konkretną pomocą, zwłaszcza w uwolnieniu ich od ogromnego ciężaru zadłużenia zagranicznego.

Intencja misyjna:

Aby Kościoły partykularne, działające w regionach, gdzie panuje przemoc, były wspierane miłością i konkretną pomocą katolików całego świata.

MSZE ŚWIĘTE

Niedziela: 7.00, 8.30, 10.00, 11.15, 12.30 i 18.00

Dzień powszedni: 6.30, 17.30, 18.30

NABOŻEŃSTWA:

1) do Miłosierdzia Bożego:

Wtorek - godz. 17.00 (W maju i czerwcu)

2) Nowenna do Matki Bożej Częstochowskiej:

Czwartek - godz. 18.00

Po Nabożeństwie Msza św. zbiorowa w intencjach polecanych w Nowennie

NABOŻEŃSTWA MAJOWE

I CZERWCOWE:

Poniedziałek - Sobota - godz. 18.00

Niedziela - godz. 17.30

KANCELARIA PARAFIALNA:

Wtorek i Czwartek: godz. 16.30 - 17.30

Piątek: godz. 19.00 - 19.30

Zapraszamy do współtworzenia naszej Parafialnej Gazety.

Kontakt: skostki@archidiecezja.wroc.pl

Zapraszamy także na stronę parafialną:

www.skostki.archidiecezja.wroc.pl

Co mogę zrobić, aby uczynić Ciebie szczęśliwym ? - ŚWIADECTWO

Z Joanną Berettą Mollą spotkałam się już dawno. Nim jeszcze została ogłoszona świętą w moje ręce trafił tomik jej korespondencji zawierający listy do Piotra. Była to piękna lektura. Ciekawość, jaka zwykle towarzyszy odkrywaniu historii wielkiej miłości, w połączeniu z klimatem listów, dawała wrażenie bliskiego kontaktu z Autorką, nieodparcie nasuwała wrażenie, jakby do pokoju wszedł nagle ktoś piękny, radosny i z serdecznym uśmiechem opowiadał historię swojego życia. Znając już tę osobę, śledziłam relację z jej uroczystości kanonizacyjnej i publikacje na jej temat.

Jednak naprawdę zaprzyjaźniłam się ze św. Joanną dopiero po głębszej refleksji nad malutkim fragmentem jednego z jej listów. Były to słowa skierowane do Piotra: "Ciągłe zadaję sobie pytanie - co mogę zrobić, aby uczynić Ciebie szczęśliwym?". Pierwszą reakcją na tak postawione pytanie było zachnięcie się: jak to możliwe, żeby ciągle się zastanawiać, jak uczynić kogoś szczęśliwym - a ja? A poza tym, czy to możliwe, aby Autorka pytania nie wiedziała o fakcie tak doskonale znanym psychologom - o nieuchronnym fiasku grożącym związkom, w których kobieta z bałwochwalczym uwielbieniem podporządkowuje się mężowi, gotowa w lot spełnić każde jego życzenie, od przyniesienia gazety zaczynając, a na aborcji kończąc?

Niezbadana tajemnica świętych obcowania. Św. Joanna wciąż przypominała mi o swoim pytaniu, zmuszając do znalezienia odpowiedzi na własny użytek. Odrzuciłam banalne stwierdzenie, że mogłabym ugotować Twój ulubiony obiad i pomyślałam, że mogłabym namówić Cię na spacer. Ale i to wydawało się zbyt proste. Może nie powinnam kupować już sobie kolejnej paczki papierosów, skoro Ty nie lubisz palaczy, albo powinnam być bardziej serdeczna dla Twoich rodziców? Te wszystkie sytuacje są łatwe do zrealizowania i na pewno sprawią, że nasze wspólne dni będą lepsze. Jednak pytanie, które zadała św. Joanna, wciąż nie dawało spokoju. Co zrobić, aby trwało w nas to tak często krucho i ulotne szczęście? W odpowiedzi na to pytanie przyszła w końcu na myśl czytana czasem w czasie ślubów przypowieść o domu, który był zbudowany na skale, a wichry i ulewy nie zniszczyły go. Może więc powinnam umacniać swoją wiarę i dzielić się nią z Tobą? Wszak św. Joanna codziennie uczestniczyła we Mszy św., często przyjmowała Komunię św. Dużo też modliła się za siebie, za Piotra, później za ich dzieci. Że to nie jest łatwe? Że może nie od razu się uda? Chyba jednak warto spróbować. Codzienna modlitwa za nas, częsta Komunia św. w tej intencji i wiara, że nasz dom pozostanie domem miłości i szczęścia takim, jakim był dom św. Joanny Mollí. W dniu św. Walentego podaruję Ci modlitwę w Twojej intencji.

Anna

Artykuł zamieszczony w Tygodniku Katolickim "Niedziela", w numerze 7, z dnia 13 lutego 2005 r.

KĄCIK POEZJI

„Życie jest szansą, schwyć ją.
Życie jest pięknem, podziwiaj je.
Życie jest radością, próbuj ją.
Życie jest snem, uczynj je prawdą.
Życie jest wyzwaniem, zmierz się z nim.
Życie jest obowiązkiem, wypełnij go.
Życie jest grą, zagraj w nią.
Życie jest cenne, docień je.
Życie jest bogactwem, strzeż go.
Życie jest miłością, ciesz się nią.
Życie jest tajemnicą, odkryj ją.
Życie jest obietnicą, spełnij ją.
Życie jest smutkiem, pokonaj go.
Życie jest hymnem, wyśpiewaj go.
Życie jest walką, podejmij ją.
Życie jest tragedią, pojmij ją.
Życie jest przygodą, rzuć się w nią.
Życie jest szczęściem, zasłuż na nie.
Życie jest życiem, obroń je.”

Matka Teresa z Kalkuty

TANIE GOTOWANIE - parafialny kącik kulinarny

Składniki na ciasto:

30 dag drożdży
1 szkl. cukru pudru
5 jajek
1 szkl. oleju
1 szkl. zimnego mleka
5 szkl. mąki

Składniki na kruszonkę:

15 dag mąki
17 dag cukru
9 dag stopionego masła

Ciasto drożdżowe niezwykle proste do wykonania



Wszystkie składniki na ciasto wymieszać i odstawić na 3(!) godziny aż ciasto „popracuje”. Następnie jeszcze raz wymieszać i wyłożyć na dużą blachę. Można położyć na wierzch owoce a następnie kruszonkę. Piec w temp. 180°C przez ok. 1 godzinę. Ciasto niezwykle proste do wykonania i bardzo smaczne, wilgotne. **Smacznego!!!**

Joanna Wojtczak